

# KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

## SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

**PRZEDPŁATA:**  
 11.10 mk. na ówczesny rok bez odroczenia.  
 12.00 " z odroczeniem do domu  
 8.70 " na miesiąc bez odroczenia  
 4.00 " na miesiąc z odroczeniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.  
 REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.  
 OGŁOSZENIA:  
 75 fenigów za wiersz petytowy.

### Z Górnego Śląska.

#### Położenie na Górnym Śląsku.

Bytom, 29. sierpnia. Ze wszystkich stron Górnego Śląska, objętych ruchem samoobrony polskiej, nadchodzi wiadomości zadawalające. Zawsza donoszą o spokoju i powrocie do normalnych warunków. Górnicy polscy respektując karność, wrócili w przewadze do pracy, a spodziewać należy się, że od jutra nie braknie nikogo w codziennym zajęciu. Również oddawanie broni robi postępy. Z tego wszystkiego wnioskować można, iż dla Górnego Śląska zawitała upragniona chwila spokoju i zgody.

#### Pokuta za wypadki katowickie.

Katowice, 29. sierpnia. Władze koalicyjne zabierają się energicznie do stwierdzenia winowajców, którzy spowodowali zaburzenia w Katowicach. Wielkie trudności w tem przedsięwzięciu sprawiają policja miejscowa, która albo nie może lub też nie chce wykryć winowajców. Otóż zwolniła z urzędu zastępcę katowickiego prezydenta policji, radcę regencyjnego Fallouisa, ponieważ dotąd nie wykryto sprawców ohydnych morderstw popełnionych na śp. dr. Mleńskim. Dalej zapłaciło prezydentum policji 8 tysięcy marek kary za zerwanie plakatów z ogłoszeniem stanu oblężenia. Pozatem wyplacić musiało prezydentum policji Polskiej Komisarjatu Plebiscytowemu 17 tys. mk. Kwotę tę skradziono podczas zburzenia Komisarjatu, a dotąd policja złodziei nie wysłodziła. Stan oblężenia trwa dalej i nie wiadomo, kiedy zostanie zniesiony.

#### Protest polskiego konsulatu w Opolu.

Opole, 29. sierpnia. Polski generalny konsulat w Opolu protestuje stanowczo przeciwko doniesieniom prasy i innym, także przeciwko doniesieniom „Berliner Lokalanzeigera”, jakoby generalne konsulatory w Berlinie i Opolu zaciągały ludzi do służby wojskowej. Tego rodzaju doniesienia są bezpodstawne, gdyż konsulatory nie mają z wojskowymi sprawami nic do czynienia.

#### Konferencja w sprawie górnośląskiej.

Berlin, 29. sierpnia. Członkowie berlińskiej Międzysojusznicej Komisji, bawiący od kilku dni na Górnym Śląsku, wrócili wczoraj po południu do Berlina. Dziś rano w ambasadzie francuskiej odbyła się konferencja ambasadorów trzech mocarstw sojuszniczych (Francji, Anglii i Włoch), na której omawiano położenie na Górnym Śląsku oraz wypadki we Wrocławiu (napad niemiecki na konsulat francuski).

#### Na Górnym Śląsku nie było wojsk polskich.

Warszawa, 29. sierpnia. (Pat.) Ministerium spraw wojskowych komunikuje, że kolportowane przez pisma berlińskie wiadomości o wkroczeniu wojsk polskich na Górny Śląsk, są nieprawdziwe. Wojska polskie nie wkroczyły na Górny Śląsk, zaś wiadomości stwierdzają, że władze koalicyjne przedsięwzięły usunięcie niemieckiej policji wojskowej (Sicherheitswehry), której obecność była powodem wzburzenia ludności. General le Rond nie wysłał noty do rządu polskiego.

Warszawa, 29. sierpnia. (Pat.) Ministerium spraw zagranicznych donosi, że rząd polski nie otrzymał od generała le Ronda, przewodniczącego Komisji Międzysojusznicej w Opolu, żadnej noty, stwierdzającej, jakoby wojska polskie wkroczyły na Górny Śląsk. Wiadomości przeto pism berlińskich, że taka nota została posłana przez generała le Ronda do rządu polskiego, należy uważać za bezpodstawne i tendencyjne.

#### Wojna o niepodległość.

##### Zacięte walki na froncie południowym.

Warszawa, 29. sierpnia. (Pat.) (Komunikat sztabu generalnego z dnia 28-go sierpnia 1920). Wzdłuż całego frontu od Gra-

jewa do Włodawy słaby kontakt z nieprzyjacielem. Na północ od Belza zacięte walki z armią konną Budjennego, którego czołowe oddziały dotarły do Tyszwieca. W rejonie Bóbrki i Świrza oddziały nasze odparły parokrotne ataki nieprzyjacielskie i przeszedłszy następnie do energicznej kontrakcji, rozbiły pod Sarnikami parę szwadronów nieprzyjacielskich. Armia generała Pawlenki w nocy z dnia 26 na 27 bm. sforsowała przejście przez Dniestr i posuwa się w kierunku północnym.

Warszawa, 30. sierpnia. (Pat.) (Komunikat sztabu generalnego z dnia 29-go sierpnia 1920). Wojska nasze oczyszczając przedpola w linii Grajewo - Osowiec - Białystok - Brześć Litewski, zajęły oddziałami wypadowymi Sokółkę, Łozinkę, Orzeszkowo, Czuchy, Podborze i Wachowice. Wzdłuż Bugu lokalne walki dla nas pomyślne. Odzyskałmy tu Horodło. Armia konna Budjennego posuwa się w kierunku Zamość. Kontrakcja nasza w toku. Walki we wschodniej Małopolsce mają dla nas przebieg pomyślny. Zajęliśmy szereg miejscowości.

#### Prawie cała artyleria bolszewicka zniszczona.

Londyn, 29. sierpnia. Biuro Reutera donosi, że z Warszawy: Polacy zdobyli ogółem dwie trzecie artylerii armii sowieckiej.

#### Przeniesienie rokowań pokojowych do Rygi.

Warszawa, 29. sierpnia. (Pat.) Rada Obrony Państwa obradowała w piątek w Belwederze pod przewodnictwem Naczelnika Państwa nad położeniem wojskowym i politycznym i postanowiła zlecić delegacji pokojowej w Mińsku, by wobec trudności porozumienia się z nią, zażądała przeniesienia miejsca rokowań z Mińska do Rygi.

#### Także Cziczeryn domaga się przeniesienia rokowań pokojowych.

Londyn, 29. sierpnia. Cziczeryn zwrócił się do rządu polskiego, prosząc go o odbycie dalszych rokowań pokojowych w jednym z miast Estonii.

#### Rosja gotowa do zawarcia rozejmu.

Paryż, 30. sierpnia. „Temps” donosi z Warszawy, że bolszewicy są gotowi po podpisaniu aktu zawieszenia broni prowadzić dalsze obrady pokojowe w Warszawie. Rosyjski komisarz spraw zagranicznych uda się dziś do Brześcia Litewskiego na obrady z przewodniczącym polskiej delegacji pokojowej.

#### Nieporozumienie między Leninem a Trockim.

Genewa, 29. sierpnia. Berneńskie „Nouvelle Correspondenz” donosi wedle „Corriere della Sera”, że między Leninem a Trockim przyszło do poważnych nieporozumień, ponieważ Lenin był przeciwny marszowi na Warszawę, a Trocki przeferował ten plan.

#### Trocki naczelnym wodzem bolszewików.

Warszawa, 29. sierpnia. Jak donosi „Kuryer Warszawski”, wzięci w ostatnich walkach jeńcy bolszewicy żeznają, że naczelnym wodzą bolszewicki Tukaczewskij został odwołany. Naczelnym dowództwem ma objąć sam Trocki.

### Z Polski.

#### Rady Papieża dla Polski.

Rzym, 29. sierpnia. Według dziennika „Idea Nazionale” Papież radził Polsce, aby nie wychodziła poza granice, a rokowania pokojowe prowadziła w duchu pojednawczym.

#### Trybunał obrony państwa.

Warszawa, 29. sierpnia. W „Dzienniku ustaw” Rzeczypospolitej Polskiej ogłoszono rozporządzenie Rady Obrony Państwa o utworzeniu trybunału obrony państwa. Będzie to sąd nadzwyczajny dla spraw i przestępstw szczególnej wagi. Wyrokować będzie w pierwszej i osiemnastej instancji.

#### Galicja Wschodnia państwem buforowym?

Haga, 29. sierpnia. Jak słychać, Lloyd George i Kamieniew omawiali także sprawę Wschodniej Galicji. Lloyd George zaproponował utworzenie z niej państwa buforowego między Polską a Rosją. Bogate źródła naftowe mają przypaść nowemu państwu.

#### Separatyzm Poznania.

Warszawa, 29. sierpnia. „Kuryer Poranny” donosi: Do Poznania udała się w tych dniach komisja, w skład której wchodzi: były minister spraw wewnętrznych Wojciechowski, wicemarszałek sejmu Osiecki i generał Gołogórski. Komisja rozpatrywać ma sprawy, związane z tendencjami separatystycznymi Poznania, a między innymi tworzenie oddzielnej armii rezerwowej.

#### Załatwienie sprawy Gdańska.

Paryż, 29. sierpnia. „Temps” sądzi, że położenie w Gdańsku zostanie uregulowane w myśl interesów polskich.

#### Eskadra amerykańska w drodze do Gdańska?

Warszawa, 29. sierpnia. Wedle telegramów z Waszyngtonu, eskadra amerykańska złożona z 14 okrętów wojennych opuściła Wirginię i udała się na pełne morze z zapieczętowanymi rozkazami. W skład tej eskadry wchodzi 3 dreadnoughty, 4 wielkie krążowniki oraz kilka mniejszych jednostek. Sądzą tu, że okręty te odjechały na Bałtyk, aby udać się do Gdańska.

#### Minister Grabski w Paryżu.

Paryż, 30. sierpnia. Polski minister spraw finansowych Grabski przybył do Paryża w celu podjęcia rokowań w sprawie bieżących spraw finansowych, dotąd z powodu wojny niezakończonych. General Weygand zdał wczoraj sprawozdanie z pobytu swego w Polsce przed francuskim ministrem wojny.

### Z zagranicy.

#### Odesa w rękach generała Wrangla.

Rotterdam, 29. sierpnia. „Daily Mail” donosi z Paryża: Tu przyjęto depesze iskrowe z Odesy, z których można wnioskować, że stacja iskrowa w Odesie znajduje się w rękach armii generała Wrangla.

#### Kłeski bolszewików na południu.

Londyn, 29. sierpnia. „Daily Telegraph” donosi z wiarygodnego źródła, że bolszewicy opuścili Enzeli po uprzednim zatopieniu okrętów wojennych floty czarnomorskiej. Z innego również pewnego źródła wspomniany dziennik ten podaje wiadomość o wycofaniu się bolszewików z Baku.

#### Europejska konferencja w sprawie polsko-rosyjskiej.

Londyn, 29. sierpnia. Wedle doniesienia dziennika „Daily Mail” liczą się w urzędowych kołach z zwołaniem europejskiej konferencji, na której mianoby stwierdzić obecny stan rzeczy tych obszarów polsko-rosyjskich, których przynależność jest wątpliwą.

#### Belgia a sprawa polska.

Bruksela, 29. sierpnia. Komisja senatu dla spraw zagranicznych omawiała sprawozdanie rady ministrów w sprawie polskiej. Stwierdzono, iż wszelkie usiłowania rządu powstały z pobudek narodowych, zmiernych do utrzymania niepodległości Polski oraz do doprowadzenia upragnionego pokoju europejskiego.

#### Anglia a Rosja.

Londyn, 29. sierpnia. (Reuter.) W dobrze poinformowanych kołach utrzymują, że rząd angielski zmuszony jest w tej chwili wstrzymać wszelkie wrogie kroki skierowane przeciwko rządowi sowieckim. Obecnie polscy i bolszewicki delegaci w Mińsku winni zdecydować o sprawie pokoju.



## Lloyd George o Rosyi.

Należy teraz posłuchać, co mówił o Rosyi! Mówiąc o niej, uderzył bowiem w ten zupełnie odrębny, potępiając despotyzm, obłudę, fałsz i wiarołomstwo bolszewickiego rządu w sposób tak silny i szczery, że znowu żaden z naszych mężów stanu nie mógłby się wyrazić odmiennie. Korzystną opinię o rządzie rosyjskim, jaka się szerzy w Anglii, przypisał w znacznej części »prasie subwencyonowanej« — zamilczając oczywiście jakie źródło subwencji ma na myśli.

Wywnioskowałem — mówił — ze słów delegacji Partii Pracy, jak również z pewnej prasy subwencyonowanej, że posadza się nas, jakobyśmy brali udział w reakcyjnym spisku, który ma cel zniszczenia rządu demokratycznego reprezentującego chłopów i robotników. Owóż jeżeli ktokolwiek miał to złudzenie, to ono musiało się rozproszyć od chwili ostatniej wizyty naszych socjalistów w Rosyi (brawa). Jeden z naszych wybitnych socjalistów, powróciwszy stamtąd oświadczył, że rząd sowiecki nie jest ani socjalistyczny, ani demokratyczny, ani też chrześcijański i że klasy robotnicze znajdują się tam w warunkach bardzo bliskich niewolnictwa. Przechodzę do opinii czcigodnego członka tej Izby, który jest szczególnie rzecznikiem swojej partii. Mam tu na myśli posła z Prestonu T. Shawa. Jest to bowiem rzeczą niezwykle wagi (wobec twierdzeń, że ma się tutaj do czynienia z uorganizowaną konspiracją wielkich kapitalistów, takich jak ja naprzykład, przeciw robotnikom i chłopom w Rosyi), ażebyśmy zrozumieli dokładnie, jakie jest położenie. Oto więc co czcigodny poseł z Prestonu powiedział znów przed paru dniami na socjalistycznej konferencji w Genewie: »W Rosyi niema wolności ani demokracji, ale tylko autokratyczne rządy małej grupy. (Pos. Thorne: On tego nie powiedział, ja tam byłem). W nieobecności czcigodnego posła z Prestonu przyjmuję to oświadczenie, ale cytując inne stwierdzenie faktów, które on już niewątpliwie uczynił. Oto co powiedział w interviewie, wydrukowanym w dzienniku »Edinburgh Evening News« z 12 czerwca: »Lud rosyjski poddano nie tylko uciskowi wojskowemu, ale też uciskowi przemysłowemu, o jakim robotnicy angielscy nigdy nawet nie śnili«. Nawet pod niniejszym reakcyjnym rządem! (Wesołość w Izbie. — Pułkownik Wedgwood robi jakiś wykrzyknik). Słuchaliśmy niejednokrotnie czcigodnego p. posła, jak wysławiał bolszewizm, teraz więc on musi ścierpieć, jeśli postaram się udowodnić Izbie gmin, a przez Izbe gmin krajowi, że w istocie bolszewizm nie jest wielką organizacją związków pracy, reprezentujących 6 milionów wydiscyplinowanych robotników i 10 milionów wydiscyplinowanych włóścian. Całkiem przeciwnie. A ja polegam na zdaniu członków tej Izby, kraj zaś czytać będzie godne uwagi artykuły Mr. Bertranda Russella. Powinienbym myśleć, że w nim jest wszystko, co by go zalecało bolszewikom (wesołość). Miał wszelkie kwalifikacje na bolszewika (wesołość).

Pojechał do Rosyi jako komunista, jako pacyfista, jako sympatyk bolszewizmu, a potem napisał sprawozdanie z podróży. Otóż w nim powiedział: »Cała istotna władza jest w ręku partii komunistycznej, która liczy około 600 tysięcy ludzi wśród lu-

dnosci wynoszącej około 120 milionów«. To znaczy, że jeżeli zredukujemy cyfry do właściwych proporcji, 200 tysięcy w naszym kraju miałyby rządzić, a cała reszta miałaby być rządzona. Oznaczałoby to zaledwo trzydziestą część związków robotniczych w naszym kraju, tak, że te związki nie mogą sobie wyobrazić, jakoby rząd sowiecki był rządem związków robotniczych.

Kiedy w Rosyi rewolucja się dokonała, uznaliśmy natychmiast jej rząd zarówno pierwszy jak i drugi. Uznaliśmy i trzeci, który był czysto socjalistyczny, złożony z tak dobrych socjalistów, jak najlepsi siedzący na ławach robotniczych w niniejszej Izbie. Uznaliśmy go i popieraliśmy go. Dawaliśmy na poparcie amunicję, tak długo, dopóki Rosya była wierna swoim związkom (okrzyki: »Wieżom«!) Powiadam związkom! (Uderzając z naciśnięciem w stół wśród głośniejszych oklasków). Cóż wart bowiem naród, który nie dotrzymuje swego słowa? Rosya była w wojnie przed nami. Francya wnieśliśmy się w nią, ażeby poprzeć Rosję, Belgia, ażeby poprzeć Francję, a my, ażeby poprzeć Belgię i Francję. Rosya była pierwszą, a my zgodziliśmy się, że nikt się nie wyłamie i nie będzie traktował o pokój osobno. Któż złamał słowo? (okrzyki od socjalistów: »Car«). Nie, on tego nie uczynił. Musze to wyjaśnić ludowi naszego kraju, gdyż aż do tej chwili prowadziło się fałszywą propagandę (Brawa). Niechaj do umysłu ludu dostaną się fakta prawdziwe. A więc stwierdzam tu na tem miejscu, że owe trzy rządy rewolucyjne w Rosyi zostały uznane i otrzymały poparcie, a jeżeliśmy zerwali z obecnym, to nie z powodu, że był rewolucyjny, ale dlatego, że złamał wiarę... Sowietyzm mamy zamiar zwalczać tą samą bronią, jaką zwalczamy inne polityczne wierzenia, z którymi się nie zgadzamy. Ostatecznie jedna albo druga strona będzie triumfować, albo też wynurzy się coś odpowiedniejszego do warunków czasu. Jeżeli ktoś tutaj chce głosić doktrynę sowietyzmu, to się spotkamy, a ja mam zupełne zaufanie w zdrowy rozum ludu w naszym kraju. (Brawo). Pokój jest rzeczą zasadniczą dla wszystkich wierzeń, które warte są tego, aby istniały, a my uczyniliśmy propozycję taką, że gdyby rząd sowiecki myślał istotnie o pokoju, to byłby ją przyjął.

## Wiadomości polityczne.

**Polska.** (Pomoc rolnicza rządu polskiego.) Dnia 27. b. m. odbyło się za staraniem i pod przewodnictwem prezydenta ministrów Witosa posiedzenie rady ministrów w sprawie pomocy rolniczej dla okolic, które ucierpiały przez ostatni najazd bolszewicki. Rząd polski uchwalił na ten cel wyznaczyć potrzebne fundusze a ministra rolnictwa upoważnił do różnych koniecznych zarządzeń ratunkowych.

— (Pobyt generała Weyganda w Krakowie.) Z okazji pobytu w Krakowie generała Weyganda, posła Jusseranda i lorda d'Abernona odbył się dnia 27. b. m. wieczorem w Grand Hotelu bankiet na cześć tej misji koalicyjnej. Ze strony polskiej wzięli udział w bankiecie przedstawiciele wojskowości, miasta i obywatele. W przemówieniach wygłoszono cześć dla generała Weyganda, dla Francji i dla Anglii. P. Jusserand w odpowiedzi swej podniósł

wielką rolę kulturalną, jaką Polska spełniła i spełniać będzie nadal na wschodzie Europy i życzył jej w imieniu Francji w tej misji dalszego powodzenia. General Weygand wniósł toast na cześć armii polskiej, imieniem Anglii podziękował generała Radcliff. Wieczorem o godzinie ósmej odjechała misja do Paryża, żegnana na dworcu przez liczny tłum ludności krakowskiej.

— (O wschodnie granice Polski.) »Temps« zastanawiając się nad tem, jakie będą granice wschodnie Polski, oświadcza, że rząd francuski pozostaje wiernym w decyzji Rady Najwyższej, zaznacza jednakże, że Rada Najwyższa nie oświadczyła, czy przy odzyskaniu terenów Polacy mają się ściśle trzymać tej linii i zaznacza, że w okolicy Grodna i Brześcia Litewskiego przesunięcie tej linii na wschód przyczyniłoby się w znacznej mierze do zapewnienia bezpieczeństwa granic Polski. Co do frontu, jaki mogłaby zająć armia polska w sprawie ukończenia wojny, »Temps« uważa, że jedyną linią, na której możliwe jest zatrzymanie się armii, jest linia, na której zatrzymały się armie austriackie i niemieckie. Byłoby jednak wskazane, aby Polska starała się nie narazić na konflikt polsko-litewski, któryby pragnęli wywołać bolszewicy. Nie należy iść w ten sposób na rękę bolszewikom. »Temps« wyraża przekonanie, że najżywniejsze interesy polskie wymagają szybkiego i zupełnego porozumienia się z narodem litewskim.

— (Powstanie chłopów na Ukrainie.) Na podstawie wiadomości z Ukrainy, przywiezionych przez kuryerów, pismo »Ukraina« podaje, że na całej Ukrainie prawdopodobnie wybuchły liczne powstania przeciwko bolszewikom, kierowane przez oficerów ukraińskich. Prawie wszystkie ważniejsze drogi żelazne, prowadzące do Kijowa, znajdują się w rękach powstańców.

— (Walki z bolszewikami.) Pewien telegram z Warszawy donosi o walkach z bolszewikami: W ostatnich dniach rozpoczęły się ciężkie walki w bagnistej dolinie narewskiej pod Osiedką i Łomżą. Tu bolszewicy zamierzają utworzyć sobie drogę do Białegostoku i to za każdą cenę. Były ciężkie straty po obu stronach. Widocznie nieprzyjacieli starał się zatrzymać w okolicy Osówca, aby temsamem Polskę zagrozić drogę na Litwę.

— (Generał Weygand o armii polskiej.) Przed odjazdem z Warszawy, oświadczył generał Weygand pewnemu zastępcy francuskiego dziennika »Petit Parisien«: Polska armia posiada wszystkie żywioły, które stanowią dobrą armię. Brak jej tylko dostatecznie wyszkolonego korpusu oficerskiego i podoficerskiego, któryby przetrawił wszystkie krytyczne chwile, jakie nawiedzić mogą każdą armię. Francya jest gotowa Polsce udzielić potrzebnej pomocy tak długo, aż polska armia będzie miała własny wykwalifikowany korpus oficerski i podoficerski, co jednak potrwa długo. Generał kończąc wywody swoje, powiedział: Armia polska chce pokoju.

Niemcy. (Po co Trocki jeździł do Niemiec?) »Times« przynosi bliższe szczegóły o pobycie Trockiego w Niemczech. Spotkał on się tam nie tylko z przedstawicielami niemieckiego sztabu generalnego, ale i z reprezentantami rządu niemieckiego. Konferencje dotyczyły dostawy broni i amunicji dla Rosyi przez Niemców. Trocki zobowiązał się złożyć zaliczkę w pieniądzu, które ma się uzyskać ze sprzedaży klejnotów carskich. Nadto Trocki pośredniczył w sprawie przywozu broni do Polski i miał na ręce

F. CHAMPOL.

## SIOSTRA ALEKSANDRA.

TŁOMACZYŁA ZA POZWOLENIEM AUTORA  
ST. ZAKRZEWSKA.

Wkrótce po jej urodzeniu umarła matka — przed trzema laty — pozostawiając najstarszej Reginie, oprócz pięciorga rodzeństwa, braci i sióstr do wychowania i tego biednego potworka, nieuleczalnego, który umrzeć nie mógł, a życiem zamęczał otoczenie.

Siostra Aleksandra odkryła pokurzone ciążko, pokryte wrzodami. Żaden muskuł w twarzy nie drgnął obrzydzeniem, przeciwnie głosem pełnym litości i rozczulenia wyrzekła:

— Biedne, małe kociątko!

Dziecina otworzyła z trudem nabręzione powieki, a wiedzioną instynktem, że dobre ręce roztoczyły nad nią opiekę, nie rozkrzyczała się jak zwykle.

Szybko i zrećnie zmyła ją siostra Aleksandra od stóp do głowy, następnie złożyła delikatnie na kolanach Reginy. Wyciągnęła z zawiniątka świeże powleczenie, nową kołderkę zaściła łóżko i położyła małą, ułożywszy wygodnie. Poczem zamiotła izdebkę, wyniosła niepotrzebne flaszeczki i słójki, wrzuciła do ognia okruszyny, porozrzucane po kątach papiery i płyty, rozchodniki zarazków i zaprowadziwszy porządek w obydwóch pokojach, zwróciła się znów do Reginy:

— Nie powinnaś brać Magdosi do swego łóżka. Mogłabyś uleść tej samej chorobie.

— Trzeba jednak pielęgnować biedactwo, dopóki żyje!

— Pielęgnowaliby ją lepiej w szpitalu. Jeśli chcesz postaram się, aby ją przyjęli?

Regina wyprostowała długą, wiotką postać. Gorący płomień zabłysnął w zmęczonych, znów nieulnych oczach:

— Co to... to nigdy! Matka nie byłaby się wyżyła z domu żadnego z nas w razie choroby. I mnie nie puściła do lazaretu, kiedy zachorowałam na tyfus. Spełnię mój obowiązek względem matki, jak go spełniał dla mnie, dopóki sił starczy. A jak ich zabraknie...

Rozpaczliwym ruchem rozwartych ramion zdawała się obejmować wszystkie możliwe nieszczęścia. Siostra Aleksandra odczuła tę dzielną a zarazem chwiejącą się duszę, wystawioną na pokusy i niebezpieczeństwa, a równocześnie zdolną do bohaterstwa poświęcenia. Pomyślała, że to chore maleństwo mogło wprawdzie udzielić siostrze zarazków strasznej choroby, lecz było może obroną w pokusach i upadku. Lepiej więc zostawić jej ten ciężar, a pomagać tylko, aby, jak mówiła Regina, »tych sił starczyło jak najdłużej«.

— A jakże tam wasze domowe sprawy? — zapytała siostra.

— Jak zwykle, gorzej być nie może.

Gorzki uśmiech wykrzywił szczupłą twarz dziewczyny. W jednej chwili postarzała się o jakie kilkanaście lat, i młoda, zaledwie ośmnaastoletnia dziewczyna, zrobiła wrażenie starej, skłopotanej kobiety.

— Odkąd pan Chevalier wyrzucił ojca za drzwi, odbierając mu zajęcie, nie podobno nam wyżyć z tego, co zarobię szyciem, i z dorywczej pracy ojca. A wreszcie cóż i ja też mogę uszyć, mając to całe gospodarstwo i tyle dzieci na karku? Zeby nie ta dzieciarnia, chodziłabym do pracowni, jak inne!

Znów płomień przesliznął się po zmęczonych rysach; lecz tym razem wyraził gorące pragnienie. Pracownia, koleżanki, opowiadania, rozmówki, płaca w końcu każdego tygodnia, a wreszcie i możliwe znajo-

mości na ulicy — wszystko to razem przedstawiało się jej oczom, jako szczyt marzeń i szczęścia.

Podniecona myślami nieureczywistnionych pragnień, poszturchnęła małego Ludwisia, przylepiającego się do niej silniej jak zwykle, i gorączkowo mówiła dalej:

— Nie twierdzę, że żałuję czasu poświęconego na oprzątanie dzieciarni! Lecz nieraz trudno się pogodzić z myślą, że nigdy do niczego nie dojdę!... i całe życie może zawsze tylko to samo!...

Stała tak żałosna, w zniszczonej spódniczce i przykrótkim kaftanku. Przygasały oczy, zdawały się namyślać, czy istotnie zawsze tylko ma być »to samo« a tem samem cały los przyszłości zawieszony, zamknięty w tej norze, i czy ma się temu losowi poddać — czy przeciwko niemu zbuntować!

Siostra Aleksandra jakby czytała w myślach dziewczyny, odezwała się z swobodną prostotą:

— I ja, moje dziecko, od czterdziestu lat robię zawsze »to samo«.

Przygasały oczy Reginy podniosły się na mówiącą, lecz z tym samym co poprzednio wyrazem zawahania. Podążyły potem ku oknu, jednemu łącznikowi z zewnętrznym światem, lecz dostarczającym wabiących pokus. Przez te szyby widziała czeladników stolarskich, wbijających gwoździe i gipsiarzy swawolnych, ubielonych jak cyrkowe blażny. Oknem mogła wychylić złotowłosą głowę, umieszczając ją powabnie pomiędzy dwoma doniczkami kwitnącego geranium.

Po chwili zwróciły się znów oczy Reginy ku szarej sukni i białym skrzydłom zakonnego czepca i jakby tłumaczyć chciała swoje myśli, rzekła:

— Siostra, co innego... i ja też co innego... Nie, potrzeba rozrywek jak niema kłopotów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



reprezentantów niemieckich złożyć znaczniejsze kwoty pieniężne na agitację wśród Niemców gdańskich. Wreszcie zauważa „Times“, że do Anglii nadeszła wiadomość, iż w okolicy Działdowa Niemcy istotnie dostarczali broni bolszewikom.

— (Niemiec komendantem bolszewickim.) Starostwo chełmińskie w komunikacie o wojennym położeniu z dnia 24. b. m. podaje między innymi, że komendantem 76-go pułku sowieckiego, który przebywał w Prasnyszu, jest Niemiec, major Biber. W Olsztynie werbowano do armii bolszewickiej Niemców, a na dworcach widać było pociągi z napisami: „Auf nach Warschau — Nieder mit den Polacken!“

— (Niemcy o prześladowaniu Polaków.) Biuro Wolffa donosi z Berlina: W byłych obszarach plebiscytowych zachodnio-pruskich, które wróciły pod rządami niemieckimi, ujawniają się w ostatnich dniach prześladowania ludności polskiej ze strony Niemców. Jakkolwiek nie przyszło do wykroczeń przeciwko życiu i mieniu, to jednak polska ludność ucierpiała wiele. W Kisielcu wywleczono proboszcza z kościoła i zmuszono go do spalania polskiego sztandaru. Pod Biskupcem wzburzony tłum dopuścił się naruszenia granicy. W innych miejscowościach zmuszono polskich mieszkańców do opuszczenia swych posiadłości, odgarniając się im wypędzeniem. Rząd niemiecki nie podziela tego rodzaju gwałtownych wypadków i użyje wszelkich środków, aby w obwodach zamieszkałych przez ludność polsko-niemiecką utrzymać ład i porządek. Tylko wtedy, gdy się Polakom w Niemczech nie będzie działo żadna krzywda, można z dobitnością wystąpić w obronie Niemców w Polsce. — Mijamy nadzieję, że rząd niemiecki dotrzyma przyrzeczenia i że nareszcie skończy się martyrologia Polaków w Niemczech!

Rosya. (Walka do ostateczności.) Do Wiednia nadeszły wiadomości, że sowiecka Rosya postanowiła walczyć do ostateczności. Rząd rozporządził ogólną mobilizację i prowadzić będzie wojnę aż do podbicia Polski. Postanowienie to uzasadniają możliwością upadku rządu sowieckiego, o ileby pokój z Polską wypadł na niekorzyść Rosji. Wobec tego przypuszczają ogólnie, że o bliskim zakończeniu wojny mowy być nie może. — Według obliczenia ze strony wojskowej wynoszą rosyjskie siły zbrojne 450 tysięcy ludzi. Pozatem ma Rosya wielkie zapasy rezerwy, które obliczają na przeszło milion ludzi. Niedostateczne środki przewozowe utrudniają w wielkiej mierze przegrupowanie wojsk. Pod żadnym względem nie myśli Rosya o przystąpieniu do rozpraw kapitulacyjnych.

— (Dalsze przygotowania wojenne.) Według pewnej depeszy z Londynu miał głównodowodzący armii rosyjskiej Tuchaszewskij oświadczyć korespondentowi angielskiego dziennika „Daily Herald“, że w okresie dziesięciu dni czerwona armia będzie tak silną, jak nigdy dotąd. Rosya sowiecka jest zdecydowana bronić rewolucji za każdą cenę.

— (Oddziały bolszewickie jeszcze (teraz) przechodzą do Niemiec.) Ucieczka bolszewickich oddziałów do Niemiec nie ma końca. W ubiegły czwartek przeszły granicę niemiecką w okolicy Oksen dwa sztaby bolszewickie, mianowicie sztab 10-ej dywizji piechoty i główne dowództwo 3-ej dywizji konnej. Obecnie została cała granica polska zamknięta przez oddziały polskie.

Francya. (Rada Ligi Narodów.) W Paryżu odbędzie się dnia 15. września posiedzenie Rady Ligi Narodów; pod obrady przyjdzie sprawa powiatów Eupen i Malmédy. Posiedzenie ma rozstrzygnąć wynik głosowania ludowego w tych powiatach. Sprawozdawcą w tej sprawie będzie brazylijski ambasador w Paryżu.

— (Irlandya do rządu francuskiego.) Dziennik francuski „Petit Parisien“ donosi, że dyplomatyczny delegat republiki irlandzkiej wystosował pismo do francuskiego prezesa ministrów Milleranda, prosząc w nim o interwencję Francji u rządu angielskiego na rzecz Irlandyi. — Czy rząd francuski podejmie się pośrednictwa, o tem dotąd urzędowo nie ogłoszono.

— (Prasa francuska o Polsce.) Większość dzienników francuskich składa Millerandowi życzenia z powodu sukcesów odniesionych w sprawie polskiej polityki. „Eclair“ twierdzi, że Millerand wykazał wiele daru przewidywania i energii w najkrytyczniejszej chwili kryzysu polskiego. Przez pozyskanie Stanów Zjednocz. Millerand zasłużył sobie obecnie nie tylko oklaski sojuszników, ale nawet i wrogów, oraz powagę większą od Lloyd George'a.

— (Przyjaźń na życie i śmierć.) Paryski „Matin“ donosi z Warszawy, że generał Weygand, opuszczając Warszawę, oświadczył na pożegnanie, iż ostatnie tygodnie utwierdziły między Polską a Francją związek nierozdzielny, przyjaźń na życie i śmierć.

## Drobne wiadomości polityczne.

— (Komisarz rządowy dla Cieszyna.) W dniu 21. sierpnia został rozwiązany wydział gminny miasta Cieszyna. Równocześnie został mianowany komisarzem rządowym dla Cieszyna dr. Józef Duda.

— (Dalsze gwałty w Gdańsku.) W piątek rano został zatrzymany na dworcu kolejowym gdańskim z rozporządzenia kolejowej rady robotniczej transport złożony z 135 żołnierzy bez broni, wysłanych z Grudziądza przez Gdańsk do stacji Żuków na Pomorzu po odbiór i odprowadzenie koni transportowych do Grudziądza.

— (Powrót poselstw do Warszawy.) Ambasady zagraniczne, które z powodu zagrożenia Warszawy przeniosły się do Poznania, wracają do stolicy. Pierwsze opuszcza Poznań poselstwo niemieckie.

— (Bolszewicy w Wilnie.) Z Rygi donoszą, iż w Wilnie przyszło do starcia bolszewików z Litwinami, w którym zabito komisarza i 2 czerwono-gwardystów.

— (Belgijska neutralność.) Ogólne zebranie studentów belgijskich, których organizacja liczy przeszło 10 tysięcy członków, zaprotestowała przeciwko uchwale rządu belgijskiego w sprawie nieprzepuszczenia przez terytorium belgijskie transportów z bronią i amunicją dla Polski.

— (Marszałek Foch do generała Weyganda.) Marszałek Foch wystosował do generała Weyganda telegram, w którym gratuluje mu świetnego rezultatu na froncie polskim i prosi go, żeby złożył gratulację w jego imieniu naczelnemu dowództwu polskiemu.

— (Millerand przed pomnikiem Leszczyńskiego.) Millerand przemawiając przed pomnikiem Stanisława Leszczyńskiego, wyraził między innymi radość z powodu pomyślnych wiadomości nadchodzących w ostatnich czasach z Polski.

— (Wrzenie w Irlandyi.) W Belfaście wybuchły w ostatnią środę poważne rozruchy. Jedną osobę zabito, 20 osób zraniono. Dalej donoszą o przeszło 40 podpaleniach i o aresztowaniu 30 osób.

— (Konferencja ministrów państw skandynawskich.) W Kopenhadze odbywa się zjazd ministrów wszystkich trzech państw skandynawskich: Danii, Szwecji i Norwegii. Omawiane będą sprawy międzynarodowe, między temiż także sprawa Ligi Narodów.

— (Rozejm między Rosją a Rumunią.) Według depeszy „Petit Parisien“ podpisane zostały przedwstępne warunki rozejmu między sowiecami a Rumunią.

## Z całego świata.

— (Ofiarności robotników.) „Przegląd Wieczorny“ donosi, że robotnicy warsztatów i zakładów wojskowych w Poznaniu ze względu na ogólne położenie państwa uchwalili jednogłośnie wprowadzić 10-godzinny dzień pracy bez wynagrodzenia za godziny dodatkowe.

— (Hańba tchórzom.) „Kurier Polski“ pisze: Słyszymy, że w poważnych kołach obywatelskich powstała myśl postawienia na Placu Zielonym olbrzymiego obeliska, na którym mają być wyrze nazwiska tych, którzy w chwili niebezpieczeństwa uciekli z Warszawy.

— (Wystąpienia z kościoła ewangelickiego.) Według urzędowego zestawienia w samej prowincji brandenburskiej wypisało się w roku zeszłym z kościoła ewangelickiego 802 tys. 620 osób, z czego na Berlin sam przypada 41 tys. 438 wystąpień.

— (Krwawa biegunka.) W gminie Matsch przy Karlsruhe w ciągu niewielu dni zachorowało na dżynty (krwawą biegunkę) 1200 osób. Liczba wypadków śmiertelnych bardzo znaczna.

— (Zasądzenie komunistów estońskich.) Przed sądem wojennym w Rewalu stało 34 komunistów, oskarżonych o podburzanie i usiłowany przewrót. Dwóch oskarżonych zasądzono na śmierć, trzech na dożywotnie więzienie, ośmiu po 10 lat a pięciu po 4 lata ciężkiego więzienia.

— (Strejk generalny w Kiszeniewie.) Moskiewskie dzienniki donoszą o ogłoszeniu strejku generalnego w Kiszeniewie, w którym biorą udział wszystkie związki zawodowe. Ruch kolejowy ustał; miasto jest bez chleba i wody. Gazety przestały wychodzić.

## Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Wolny dowóz kukurydzy. Rozporządzeniem z dnia 25-go sierpnia b. r. został dowóz kukurydzy z zagranicy z dniem 1. września w obręb granic Republiki niemieckiej dozwolony. To zwolnienie rozciąga się również na wszelkie odpady kukurydzy, służące za karmę dla bydła. Natomiast przetwory kukurydżane, jako artykuły żywnościowe podlegają nadal dotychczasowym ograniczeniom dowozowym.

— Dalsze zakazy gazet niemieckich. Międzysojusznicza Komisja zakazała wydawania wychodzącej tu hakatystycznej gazety „Oberschl. Morgenzeitung“. Zatem zostały zakazane wszystkie trzy dzienniki, wychodzące w drukarni Siwiny. — Także wychodząca w Gliwicach „Oberschl. Volksstimme“, „Berliner Tageblatt“ i „Breslauer Morgenzeitung“ zostały dla Katowic i powiatu katowickiego zakazane.

— Produkcja węglowa na gornośląskich kopalniach wynosiła we czwartek 26-go sierpnia: Wydobyto węgla 48 601 ton; kolejami wysłano 27 369 ton; wagonów węglowych dostawiła kolej 3074, tyle, ile żądano.

Bytom. Każdy ubezpieczony od ognia powinien wiedzieć, że w razie spalenia budynku, urządzeń gospodarczych lub domowych, to towarzystwa zabezpieczeniowe wypłacą mu tylko oszacowaną przez taksatorów szkodę. Mamy dwójakie ubezpieczenia od ognia: pełnowartościowe i połowiczne. Przy pierwszym wynagradza towarzystwo poniesioną stratę w pełnej wartości; w drugim wypadku tylko w połowie. Najlepiej zrozumieć to na następującym przykładzie. Gospodarz A. ubezpiecza swoje gospodarstwo w pełnej wartości 20 tys. marek; nieszczęście chce, że gospodarstwo się spali, ale część murów i nieco urządzenia zostanie uratowana od zagłady. Przychodzą taksatorzy i szacują powstałą szkodę na 15 tys. marek, a ponieważ jego ubezpieczenie jest pełnowartościowe, więc towarzystwo wypłaca mu całe 15 tys. marek. Drugi gospodarz B. ubezpiecza swoje gospodarstwo, również 20 tys. marek wartające, tylko na połowicznej wartości t. j. na 10 tys. marek; spali mu się, a taksatorzy oszacują szkodę na 15 tys. marek, to ubezpieczenie wypłaca mu tylko 7500 mk., t. j. połowę poniesionej szkody. — Jeśli wartość ubezpieczonego gospodarstwa przez poczynione wkłady, zakupy się zwiększy, to należy towarzystwo zawiadomić i sumę ubezpieczeniową zwiększyć; będzie większa opłata, ale też w razie nieszczęścia otrzyma się większe wynagrodzenie. — Błędnie postępują ci, którzy swoje gospodarstwa i dobytek ponad rzeczywistą wartość ubezpieczają w nadziei, że w razie spalenia otrzymają większe odszkodowanie, albowiem każde towarzystwo zabezpieczeniowe nagradza tylko stratę oszacowaną szkody. Jeśli skutkiem biegu czasu wartość ubezpieczonych obiektów (n. p. maszyn i narzędzi rolniczych przez zużycie) zmniejszy się, to też wynagrodzenie będzie mniejsze. Każdy zatem gospodarz powinien corocznie (najlepiej przy składaniu deklaracji podatkowych) również przejrzeć swoją polisę od ognia i do powyższego się zastosować, a uchroni się w razie nieszczęścia od wyrzutów lekkomyślności i większych strat.

Chropaczów w Bytomskim. Pewien chłopak przyniósł do szkoły kapitał. Podczas lekcji bawił się nim. Mimo, że go nauczyciel upominał, by uważał, chłopak nie zważał na przestrożę. Nagle koło godziny 11-tej nastąpił straszny wybuch, który wszystkich w szkole przestraszył, a swawolnikowi rozdarł na strzępy lewą dłoń. Będzie to dla synka straszną karą za nieposłuszeństwo do końca życia jego.

Katowice. Zniesienie zakazu przedstawień kinematograficznych. Za wstawieniem się kontrolera powiatowego do komendanta sił wojskowych generała Graciera, dozwolone zostały przedstawienia teatrów kinematograficznych. Ludność katowicka się już względnie uspokoiła i porządek w mieście przywrócono. Atoli nie wolno pokazywać obrazków narodowych i politycznych, a przedstawienia muszą się kończyć o godzinie 8 wieczorem.

Kochłowice w Katowickiem. 14-letnia Zofia Faginska wyszła pewnego dnia z domu rodzicielskiego i dotąd nie wróciła. Rodzice przypuszczają, że ją spotkało nieszczęście. Zaginiona była wysmukłą dziewczyną, włosy miała jasne, mówiła dobrze po polsku i po niemiecku i była w ciemną sukienkę i takąż bluzkę ubrana. Nosila broszkę z fotografią swego ojca. Ktośby coś o zaginionej wiedział, niech doniesie rodzicom lub miejscowej policji.

Tarn. Góry. (Z powiatu). Landrat powiatu tarnogórskiego zatwierdził dla gminy Wielkie Wilkowice zwierzchność gminną: Zagrodnik Augustyn Mainka, komis. sołtysem: zagr. Józef Jarek i ślusarz Ignacy Wilczek komis. ławnikami; oberżysta Wiktor Tomschik zast. ławnika. — Sprzedaż otrąb. Powiatowi przydzielono większy zapas otrąb. Właściciele bydła mogą takowe za asygnatami, wystawionymi przez magistraty miast i urzędy amtowe nabyć u firm Josza lub Michacza w Tarnowskich Górach. Zwracamy uwagę naszym czytelnikom, że odtąd landratura wykazów na otręby nie wystawia. Cena za centnar wynosi 36 marek.

Tarn. Góry. Rozbrojenie niemieckiej straży obywatelskiej. W mieście naszym utworzyła się niemiecka straż obywatelska, uzbrojona od stóp do głowy. Obecnie, wskutek rozporządzenia kontrolera powiatowego, została rozbrojona. Francuzi odebrali jej karabiny i rewolwery.

— Władza powiatowa wydała 25. 8. rozporządzenie, na mocy którego każdy kupujący mąkę na kartę chlebową jest obowiązany pobrać przynajmniej 20% mąki jęczmiennej, a kto by się wzbrańał od poboru tejże, to nie otrzyma wogóle żadnej mąki. Powiat bowiem otrzymał znaczniejszy zapas mąki jęczmiennej i ta musi zostać upchnięta.



— Ceny maksymalne na koninę. Rozporządzeniem z dnia 13. 8. ustanowione zostały następujące ceny: Za mięso bez kości 6.00 mk. funt; z kośćmi 5.25 mk.; za płuca, wątrobę i t. p. 4.80 mk.; kiełbasa lepsza 6.00 mk.; pośledniejsza 5.00 mk.; tłuszcz 8.00 mk.

Ruda w Zabrzem. Żandarmerya pochwyciła opryskacza Czepanika z kolonii „Szczeń Boża”, poszukiwanego przez prokuratora za liczne kradzieże i włamania, popełnione w powiecie raciborskim i głubczyckim.

Toszek w Gliwickiem. Przed kilku dniami zanosiło się w naszym miasteczku do krwawych zaburzeń. Polacy i Niemcy stali z bronią w rękach na baczności siebie. Zawieszony koalicyjny kontroler powiatowy przybył w samą porę. Podjął rokowania i udało mu się oba oboje skłonić do ułożenia warunków dalszego współżycia i współdziałania.

Gliwice. Wziął się na sposób. Pewien piwiarz zjawił się do jednego szynkarza, któremu piwo dowodził i wyludził od niego 1/2 tony piwa pod pozorem, że firma jego tego piwa koniecznie potrzebuje. Oberżysta uwierzył mu i 1/2 tony piwa wydał. Spryciarz atoli zaraz odwiózł te 1/2 tony do innego szynkarza i pieniądze natychmiast pobrał i przejechał. Po niejakiś czasie wyszły szydła z wora.

— Z sądu. W piątek przed południem toczyła się rozprawa przed nadzwyczajnym sądem wojennym o zdradę państwa przeciwko tłumaczowi pułkown. Blaszardzie, Gabrielowi. Po przeprowadzeniu dowodów prawdy, żądał prokurator major Ricciardi na oskarżonego karę śmierci. Obronca natomiast domagał się natychmiastowego uwolnienia podsądnego z więzienia śledczego, zapłaty 10 000 marek jako odszkodowania za wzięcie śledcze i przyjęcie do dalszej służby. Sąd sprawę odroczył celem przesłuchania dalszych świadków.

Racibórz. (Wyższy podatek obrotowy i luksusowy). Wedle rozporządzenia urzędu finansowego w Opolu z 12. sierpnia 1920 został termin złożenia pierwszej deklaracji do wyższego podatku obrotowego i luksusowego przedłużony do 15. września 1920 r. Wyczekuje się atoli, iż termin ten będzie ściśle przestrzegany; po przepisowe formularze do deklaracji zgłosić się należy zawczasu do urzędu podatku obrotowego (Umsatzsteueramt) magistratu na ratuszu. 2. piętro.

— (Zagadkowy wypadek). W nocy z wtorku na środek zastrzelony został jeden z przywódców raciborskich „Heimatsstreuer”, Heinz Mohr, powracając automobilem z objazdu w pow. kozielskim. — Podobno zabity padł ofiarą kul własnych „stosstruplerów”, rozmieszczonych w okolicy Nowej Cerkwi i Ciekowic, którzy, spostrzegłszy przejeżdżające auto, chcieli je zatrzymać, a gdy szofer na zawołanie nie stanął, dali ognia. Kula zgruchotała Mohrowi czaszkę. — Jeżeli tak jest w stocie, natenczas atoli padł Mohr nie ofiarą polskiego powstania. — Jak stoi w ogłoszeniu pośmiertnym, zamieszczonym w gazetach niemieckich. — ale raczej niemieckiej zaciekłości.

— Fabryka płócien i wyrobów (nianych w Kuchelnie ogłasza, że również w tym roku będzie skupowała od rolników len jak co inne lata.

Kobyła, w Raciborskiem. Z bólem serca przychodzi nam pisać o faktach, które mają miejsce na Jörnym Śląsku. Są one moralnym policzkiem, wymierzonym ludności polskiej przez hakatystyczny sposób księży. Jeden z takich faktów podaliśmy do wiadomości. Pan Szulc z Kobyli, roznosił gazet polskich, był 19. 8. u prob. ks. Wolffa w Markowicach celem odebrania żywności dla swojej matki, którą ona już od dawna pobierała. Ks. prob. Wolff zapytał się zaraz, czy p. Szulc jeszcze roznosi gazety polskie. P. Szulc oświadczył, że roznosi, a ks. prob. odpowiedział, jeżeli gazety będą nadal roznosił, to żywności nie otrzyma i może sobie po nią iść do p. Koriantego. Mówił także, że gazety polskie są bardzo brudne i szkoda, a bardzo księżom i Kościołowi katolickiemu. — Podobne zarzuty czynione gazetce polskiej są wierutnym kłamstwem, czego chyba dowodzić nie potrzebujemy. Silniejszym jednak niż złość i zabiegi przeciwników jest zdrowy instynkt i poczucie narodowe ludu, które nam niechybnie zwycięstwo przyniesie, w co też święcie wierzymy.

Ślawików, w Raciborskiem. Dnia 22. sierpnia o godz. 3 odbył się tu wiec. Zgromadziło się około 300 osób, w tem trzecia część kobiet, co jest objawem bardzo pociesającym i godnym naśladowania. Wlec zagaił przewodniczący i udzielił głosu m. Mice. Pan Mika rozwoził się w bardzo pięknych słowach o naszym Górnolasku i jakim sposobem Górnolask dostał się pod obce panowanie. Następnie zabierał głos p. Cimiegowa z Katowic. Zwróciła się przedewszystkiem do kobiet wzgl. do matek polskich, ażeby baczyły na wychowanie swych synów i córek, jako też ostrzegła, by młodzież nie brała udziału w niemieckich zabawach, lecz polskich. Spokojnie wysłuchano przemówień, a zadowolenie wśród wiecowników było nagrodą za wyłożone

mowy. Otwarto dyskusję, lecz nikt głosu nie zabrał. Przewodniczący zamknął wiec i nakonec odśpiewano „Rotę”. Z przeciwników, którzy się licznie stawili, nikt nie przeszkadzał. Wlec zrobił jak na naszych ludzi tak i na naszych przeciwników bardzo dobre wrażenie.

Budziska pow. raciborski. W niedzielę, dnia 22. sierpnia odbył się wiec w Budziskach na sali pana Brzoski w najlepszym porządku. Słuchacze zgromadzili się licznie. Mówca p. Wycisk z Kobyli mówił bardzo rzeczowo i potrafił wzruszyć serca słuchaczy, za co mu się należy uznanie. Na wiecu została uchwalona jednogłośnie rezolucja plebiscytowa. Pomimo, że przewodniczący wzywał do dyskusji, nikt jednak słowa nie zabrał, przez co okazało się, że wszyscy czują i myślą po polsku, za co cześć i sława mieszkańcom Budzisk. Prosimy nadal o gorliwą pracę i wytrwałość w naszej świętej sprawie narodowej, a Bóg nam będzie błogosławił. Na zakończenie wzniesiono trz. rotny okrzyk na cześć wolnej i niepodległej Polski, poczem rozeszli się wszyscy w najlepszym spokoju.

Opole. (Napad na ks. proboszcza Gajdę z W. Stanieczka). Ks. proboszcz Gajda z Wielkich Staniszc (w Strzeleckim) odwiedził swoją chorą matkę w Warmatowicach (w powiecie kozielskim). W czwartek 26. b. m. wracał do domu. Na dworcu opolskim musiał czekać trzy godziny na pociąg do Fosowskiej. Dlatego wstąpił do poczekalni drugiej klasy. Tam się znajdował rektor Benkel z Kolonowskiej, który widząc ks. Gajdę opuścił poczekalnię. Niedługo przybliżył się do ks. G. pewien człowiek ze Sporoka i wyprosił go z poczekalni, ponieważ ktoś z księdzem chce mówić. Ks. G. nie przeczuwając nic złego wyszedł; natychmiast został otoczony przez gromadę ludzi, między którymi też niektórzy z parafii staniszczowskiej na swojego księdza szczuli. Ks. G. widząc niebezpieczeństwo, prosił niektórych urzędników o obronę, którzy jednak księdza obsepalili wywiskami i z niego się wyśmiali. Dopiero straż francuska przywołała 6 zielonków, którzy mieli ks. G. od napastników obronić. Ks. G. nie chciał iść z zielonkami, lecz ostatecznie zgodził się na to. Na drodze rzuciła się zgraja na księdza i w straszny sposób znęcała się nad nim. Zielonkowie byli bezsilni wobec nacierających napastników. Przy jednym domie upadł ks. G. zupełnie zeszabiony i krwią zboczony. Potem przyszedł jeden oficer zielonków i odwiózł ks. G. w samochodzie do kcszar. — Napad na księdza prob. Gajdę jest jednym z tych licznych napadów, urządzanych przez niemieckie szumowiny szowinistyczne, jakie się stale w Opolu powtarzają. Nie ma prawie dnia, żeby tu kogoś z Polaków nie obito lub okaleczono. Czyż policja jest rzeczywiście tak bezsilna, żeby nie mogła położyć końca rozbojowi ulicznemu?

Opole. W czwartek 26. sierpnia przed południem napadły bojówki niemieckie na Rynku znanego i ogólnie poważnego obywatela z Pruskowa, p. Galusa. i pobiły go niemilosłownie do krwi. Gonił go podobno aż do Szczepanowic, gdyż p. G., będąc na wozie, starał się wydostać z tłumu i szybko jechał uwalnić się od dalszego bicia. Wyglądał wprost okropnie, nie do poznania.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

— Polski przemysł włókienniczy. Galicya i Śląsk Cieszyński, wielkiego przemysłu bawełnianego nie posiada, natomiast rozwinięty przemysł wełniany, którego ośrodkiem jest miasto Biela w Galicyi Zachodniej i sąsiadujące z nią Bielsko na Śląsku Cieszyńskim. Fabryki Bielskie wyrabiały najprzedniejsze gatunki sukna i kortów i eksportowały swe wyroby na rynki zachodnie i południowe europejskie i amerykańskie. Poza tem w Galicyi jest rozwinięty drobny przemysł tkacki, wyrabiający barwne kilimy, portyery itp. ozdobne wyroby — są również tkalnie bawełny i lnu w Andrychowie, Kolomyi i Korczynie.

Specjalnością fabryk galicyjskich jest wyrób żydowskich tańsów, które rozchodzą się stąd po całym świecie.

Ogólna wartość roczną tkanin galicyjskich, przeważnie wełnianych, oceniano przed wojną na 31.5 milionów koron z czego wywożono prawie 50 procent.

Ilość fabryk z napędem mechanicznym (przędzalnie wełny, tkalnie bawełny, wełny i lnu) wg. A. Szczepańskiego wynosiła przed wojną w całej Galicyi 43 z 5050 robotnikami. Z tej ilości sam pow. Bielski obejmuje 27 zakładów z 3740 robotnikami.

Śląsk Cieszyński liczy 92 zakładów z 140000 robotnikami.

Stan przedwojenny był następujący:

w przemyśle wełnianym:  
20 000 wrzecion francuskich,  
10 000 wrzecion angielskich,  
70 000 wrzecion zgrzebnych oraz  
3400 krosien mechanicznych.

W przemyśle bawełnianym w jednej fabryce 990 krosien mechanicznych.

W przemyśle futowym, lnianym i konopnym w jednej fabryce:

7100 wrzecion.

295 krosien mechanicznych.

Ogólne zużycie surowców w roku 1913—1914 wynosiło:

28 000 ton wełny,

około 1000 ton przędzy bawełnianej,

około 25 000 juty. lnu i konopi.

Fabryki Galicyi Zachodniej i na Śląsku Cieszyńskim, jako będące poza sferą działań wojennych, pozostawały czynne podczas całego okresu wojny, pracując głównie dla potrzeb wojska i pod względem technicznym są w stanie całkowitej sprawności. Obecna ich wytwórczość z powodu braku surowców i opału wynosi ilościowo około połowy wytwórczości przedwojennej, jakościowo silnie upadła produkując tylko liche gatunki towaru, które jednak, wobec wyczerpania rynku, znajdują nabywców.

Miesięczna wartość wytwórczości wynosi około 50 000 000 koron.

## ROZMAITOŚCI.

\* Znikające zwierzęta. Niektóre gatunki zwierząt coraz bardziej znikają. W Wielkiej Brytanii już od lat pięćdziesięciu dziki stanowią wielką rzadkość — wkrótce zapewne wyginą do szczętu. Niedźwiedzi i lisów niema tam już zupełnie. Bóbr trafia się jeszcze we Francji nad dolnym Rodanem. Polować nań tam nie wolno, bo jest obawa, że i tak zniknie zupełnie. Wśród ptaków europejskich czajka staje się coraz rzadszą. Tępi się ją dla skrzydeł, używanych na ozdoby, jajek i mięsa na pokarm, białka, które po stwardnieniu i polakierowaniu zastępuje piankę morską. W Afryce strusi jest coraz mniej. Zabija się je dla piór. Słoni ginie obecnie 40 tysięcy co rok. Jeżeli rząd nie przedsięwzięnie środków zaradczych, to za lat 30 nie będzie ani jednego słonia. Wielbłąd również staje się coraz rzadszym.

\* Miasto do sprzedania. Jest niem małe miasteczko Beaumaris, położone na wyspie d'Anglesey, a liczące 2500 mieszkańców. Dzieje tego miasteczka są starodawne. Należało ono do rodu Bulkeley'ów. W jego centrum znajduje się granitowy grobowiec z którym wiąże się wspomnienie tragedii miłosnej. Jest to grobowiec księżniczki Joanny, córki króla Jana, który pierwszy uznał przywileje parlamentu, a małżonki księcia Llywelyn. W czasie obłężenia Montgomery'ów książę wziął do niewoli kawalera Wilhelma de Breon i sprowadził go do swojego zamku. W więzieniu zakochała się księżniczka, a kiedy ojciec przyłapał młodą parę na czulej schadzce, rzucił się na młodzieńca i zabił go. Księżniczka wstąpiła do klasztoru i tam zmarła. Później zakonnice rozproszyły się po świecie, a ich groby uległy profanacji. Grobowiec księżniczki przez dwa i pół stulecia służył jako sadzawka, w której poiono konie. W 1803 roku lord Bulkeley polecił odnowić grobowiec, a obecnie wystawiono go na sprzedaż razem z całym miasteczkiem.

## Żarty i dowcipy.

### PANNA DO MŁODZIEŃCA.

Odejdź pan, bo mój ojciec kdzle.

— Czy z mamą?

— Nie — ale z kijem.

### SZUBRAWIEC.

— Widzisz tego panicza, co idzie przed nami?

— Aha!

— To straszny szubrawiec.

— Z czego tak sądzisz?

— Ma nowe buty. W tych czasach uczciwą drogą do nich chyba nie doszedł.

### OBRONA NA CZASIE.

Sędzia: A zatem nazwaliście sąsiada: łydkiem.

Oskarżony: Panie sędzio, to nie jest obraza dziś, gdy bydlę takie drogie.

### NA ŻŁODZIEJU CZAPKA GORE!

Księdzu ukradł ktoś pług, ksiądz bierze cegłę na ambonę i woła:

— Jest tu jeden między wami, co mi ukradł pług: uciekajcie od niego, bo rzę cegłą w niego.

Ludzie odsuwają się na bok od tego, na którego mieli podejrzenie, a ten woła:

— Jegomość, nie rzucajcie; zaraz pług wam odniosę.

Nakładem i czcionkami „Katolika” spółki wydawniczej z... odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.

## Przegrowadzki

w kraju i zagranicą ekspedycje, zamorsk. Własny dom skład.

Odwózka z kolei i na kole.

Ekspedytor C. Kaluża. Bytom G. S.

Szosa Tarnogórska nr. 27, przy parku. Telefon 247.